

kukon, ELECTRA

Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Napisałem tekst, lecz mnie jakoś nie urzekło
Kamealowi wczoraj urodziło się dziecko
A moje życie dzisiaj, zamieniło się w piekło
Szykujcie Interpol, bo zamierzamy wam uciec
Tłumy nastolatek zawsze pchały się jak głupie
I niebezpieczny bandzior co ma twarz jak Freddy Krueger
Jestem z najebaną bandą, która zaczyna porutę
Mają mnie za Tabaluge, mamy ją za głupią dupę
Numer na Ogrody Trójkę powstaje na Guadelupie
Nikt mnie nie zna lepiej niż komputer, nikt nie rozumie co czuję
Sam się gubię w tym co mówię i w tym czego od was chcę
Hajs się zgadza, ale wszędzie leży trutka
Trochę zobaczyłem, dziś bardziej przebieram w trunkach
Siedzę w katakumbach, jest marycha i kombucha
Ciągłe jaramy trawę, chce się uczyć i nauczać
Tyle wiary w siebie, które zostało uśpione
Chciałem robić techno, trochę się znudziłem słowem
Wiem, że czujesz to co mówię, chociaż nie piszę o tobie
Czujesz to co robię, chociaż mamy inny dzień

Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno

Za oknem deszcz, a ja muszę wyjść załatwić interesy
To twój pech, jeśli staniesz dziś na drodze
Bo teren wiesz jaki jest i sytuacje mogą się zdarzyć
Bo taki dzień, może mu się nie pojawić dwa razy, w sumie mi też
Więc biorę szmal jak Lil Papi i coraz mniej to bawi mnie
Mam mood jak Anakin, tylko ja i chłopaki
Hotel suk z Nagasaki, odstawiliśmy drągi, jesteśmy znani

Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno
Za oknem deszcz, a ja w domu słucham techno